№ 12.

TYDZIEŃ.

ROK IV.

„Tydzień" wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtorki i w piątek.
Pojedyńczy numer kosztuje 7½ kop.
Cena ogłoszeń od wiérsza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.
Ogłoszenia przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w **Warszawie** w specyjalnéj agencyi p. M. Frendlera u. Karmelicka N. 7.

PETROKOW dnia 14 (26) marca 1876 r.

Adres redakcyi: – Antoni Porębski—w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiéj w domu W-go Brendla.

Cena kwartalna:
w Petrokowie w księgarniach L. Chodźki i S. Goldsteina kop. **75.**
w Warszawie w księgarni i kantorze pism peryjodycznych Maurycego Orgelbranda naprzeciw statuy Kopernika—z przesyłką pocztową rs. **1** kop **10.**
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

28 W.	Sykstusa Pap.	W6—47	Z.6—25	Długość dnia god. 12 m. 38.	31 P.	Balbiny i Kornelii.	W5—40	Z.6—30	Długość dnia g. 12 m. 50.
29 S.	Cyryla Dyjak M.	5—44	6—26		1 S.	*Kwiecień.* Teodory Męcz.	5—38	6—32	Piérwsza kwadra księżyca.
30 C.	Kwiryna M.	5—42	6—28	Dnia przybyło g. 5 m. 8.	2 N.	*Biała* Franciszka á Paulo	5—35	6—33	Dnia przybyło g. 5 m. 20.

Treść:—Od redakcyi.—Przepisy egzekucyjne.—Wiadomości urzędowe.— Wiadomości miejscowe i z okolic.— Korespondencyje Tygodnia: Z Mzurowa przez Eks-Bociana.—Materyjały statystyczne (c. d.).—Różne wiadomości.— **Odcinek:** Rozum czy serce?—(c. d.) przez O. Z.

OD REDAKCYI.

W rozpoczynającym się kwartale II-im r. b. **Tydzień** wychodzić będzie w dotychczasowym formacie i zakresie.

O wcześniejsze dopełnianie zapisów Szanownych Prenumeratorów upraszamy.

№ 13 ostatni z kwartału I w bieżącym tygodniu doręczonym zostanie.

Komplety z kwartału I na żądanie wysyłane być mogą.

PRZEPISY EGZEKUCYJNE.

Rzecz wzięta z *Gazety Warszawskiéj*.

„Podobne jak we wszystkich innych państwach, tak i u nas, przepisy administracyjne, których podstawę stanowi prawo za życia przeszłych pokoleń wydane, niedokładnie bywają stósowane przez pokolenia żyjące, témbardziéj jeżeli, jak w naszym kraju, organa wykonawcze zupełnie zmienione zostaną, bez utrzymania ciągłości tradycyi służby.

Dla tego też nie dziwimy się, że w ostatnich latach coraz częściéj dochodzą nas wiadomości o niewłaściwém stósowaniu *przepisów o egzekucyi administracyjnéj*, których podstawę stanowi dekret, jeszcze za księztwa warszawskiego w roku 1811 wydany.

Nie dziwiąc się jednak zdarzającym się z tymi przepisami niezgodnościom, jakie do wiadomości naszéj dochodzą, uznaliśmy za stósowne obeznać się z nimi, i ścisłe ich przestrzeganie uważamy za właściwe zalecić obywatelom krajowym, boć *szanowanie prawa* jest podstawą *porządku społecznego*, a niewiadomością prawa nikt się tłómaczyć nie może, i wykonanie go dosłowne jest podobnie obowiązkiem każdego dobrego obywatela, jak i każdego organu władzy publicznéj.

Przed organicznémi zmianami naszych władz administracyjnych i skarbowych w r. 1866 z Najwyższego rozkazu wydrukowany został ogólny *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego* w dwóch językach a kilkudziesięciu tomach. Tom IV, wydziału skarbu tyczący się, zawiéra szczegółowy przedmiot: *Pobór i egzekucyja należności skarbowych.* W systematycznym a chronologicznym porządku znajdujemy tu podane wszystkie w tym względzie u nas obowiązujące przepisy; na zasadzie też tego nieomylnego źródła kreślimy co następuje.

Prawo to, na téj zdrowéj ekonomicznéj zasadzie oparte, że: bogactwo każdego narodu przez coroczny dorobek wtedy tylko zwiększać się może, jeżeli zużycie zadawala się dochodami z wytworu, a nie dotyka wcale rdzenia majątku narodowego, że daléj, jak nauka ekonomii uczy, należności skarbowe, stanowiące część owego spożycia, rozkładane być winny i ściągane z gospodarstw prywatnych w ten sposób, aby pokrywane były procentem, a nie tykały zarabiającego kapitału,—prawo to art. 18 nakazując sekwestratorowi, celem wyegzekwowania należności skarbowéj, *zajęcie całego gospodarstwa* zadłużonego kontrybuenta, w tymże artykule przepisuje daléj: „wszelkie dochody gotowe, lub wpłynąć mogące, natychmiast do siebie w miarę długu odbierze (sekwestrator), a na te (dochody), których wartość odpowiadać może długowi skarbowemu, czas licytacyi na gruncie oznaczy.

„Gdyby kontrybuent był w stanie złożenia podatków, i takowy natychmiast razem z wyrachowaną karą płacić chciał, sekwestrator bez żadnéj mitręgi przyjąwszy pieniądze od czynności swojéj wstrzyma się, kwit wyda i w dalszą podróż bez zwłoki się uda."

Artykuł zaś 19 tegoż prawa mówi: „Pod sprzedaż przez licytacyją najpiérwéj podpadają: zboże w ziarnie i snopie, *ile go od zasiewu gruntowego pozostaje*, i wszelkie *dochód składające produkta.* Gdyby tych nie było lub sprzedane na zaspokojenie skarbu nie wystarczały, sekwestrator przystąpi do licytacyi na rok jeden pod *plus offerentium* młynów, stawów, karczem, browarów, *zgoła tego wszystkiego, co gotową intratę uczynić może*, i odebrawszy dla skarbu należną z góry od licytantów kwotę, kontrakt im wyda, i przy dzierżawie, niedłużéj jednak niż na rok jeden, imieniem rządu ubezpieczy; gdyby zaś takowe dochody nie wystarczały lub ich nie było, *dopiéro* mocen jest sekwestrator przystąpić do licytacyi *sprzętów i ruchomości domowych*, ku potrzebie i wygodzie służących, które w celu pozyskania lepszej ceny, wolno jest podległemu sekwestratorowi (polecić) właścicielowi do miasta powiatowego lub departamentowego swoim kosztem przewieźć. *Takowéj licytacyi nie podpadają w żaden sposób: wszelkie rolnicze narzędzia, inwentarze gruntowe, owce, bydło i konie do uprawy roli potrzebne, i wszelka do utrzymania jego potrzebna pasza*, chybaby sam właściciel o licytacyją pewnéj ich części, *bez uszczerbku jednak gospodarstwa*, dopraszał się, i na to na piśmie złożył deklaracyją."

Gdyby zaś wszelkie te dochody jeszcze na zaspokojenie zaległości nie wystarczały, wówczas wolno jest sekwestratorowi wedle zakończenia tego artykułu, cały zadłużony majątek wypuścić w dzierżawę przez licytacyją, a gdyby nikt zadłużonéj włości, domu lub gruntu w dzierżawę wziąć nie chciał, sekwestrator mocen jest objąć je w administracyją imieniem rządu.

W tak przezorny sposób prawodawca zabezpieczywszy należny dochód skarbowi, wyraźnymi przepisami zastrzegł nienaruszalność kapitału zarabiającego gospodarstw prywatnych, stanowiących części rdzennego majątku narodu, którego nieumniejszanie leży ostatecznie tak w interesie rządu jak i prywatnych.

Mimo tak wyraźnych, zasadniczych przepisów egzekucyi administracyjnéj, przez nieświadomych wykonawców, którzy wedle prawa (mówiącego: że nawet na żądanie samego właściciela, część tylko inwentarzy lub paszy, *bez uszczerbku jednak gospodarstwa*, licytowana być może) stróżami być winni zarabiającego kapitału narodowego, poprostu dla uwygodnienia sobie czynności, nigdy prawie nietylko nie zachowywana bywa koléj przez prawo dla licytacyj ustanowiona, lecz od razu najczęściéj ogłaszana zostaje licytacyja inwentarzy, których wcale prawo z gruntu zabiérać i licytować nie dozwala.

Późniejsze przepisy w *Zbiorze* powołanym zawarte, uzupełniły wprawdzie to zasadnicze prawo pod rozmaitymi względami, ale zdrowéj jego zasady ekonomicznéj nie naruszyły. Przeciwnie, postanowieniem Namiestnika z dnia 8 lipca 1829 r., „zważywszy, iż przepisy art. 574, 627, 635 i 678 kodeksu postępowania cywilnego, nie są stósowne do stanu gospodarstwa krajowego i szkodliwe dla rolnictwa za sobą pociągają skutki, niemniéj dochody publiczne na uszczerbek narażają," też same zasady ekonomiczne rozciągnięte zostały do *zajęć ruchomości w posiadłościach wiejskich przez komorników.* Mianowicie art. 1 postanowienia tego powiada; „Komornicy nie mogą zajmować takich przedmiotów, które znajdując się na gruncie posiadłości wiejskiéj i będąc własnością jéj dziedzica, są przeznaczone do uprawy i użytku gruntu, a mianowicie;

1) Zapasy zboża wszelkiego rodzaju, siana i innych ziemiopłodów, *potrzebne do prowadzenia gospodarstwa aż do nowego zbioru*, jako to: na zasiéwy, na utrzymanie czeladzi i na wyżywienie inwentarza.

2) Bydło i inne zwierzęta do uprawy roli, do posług gospodarskich, do umierzwienia ziemi i do odnoszenia korzyści z gospodarstwa rolniczego służące, to jest: woły konie, krowy, owce i trzoda chlewna; zajęte być mogą jednak zwierzęta na opasie będące, bądź na domową konsumcyją, bądź na sprzedanie, albo też do użytku i przyjemności osobistéj trzymane.

3) Przychówek ze zwierząt wszelkiego rodzaju w takiéj ilości, jaka jest potrzebna do ciągłego zachowania inwentarza gruntowego, zwyczajnie utrzymywanego.

4) Drób, ule i ryby.

5) Słoma i gnój.

6) Wszystkie narzędzia, sprzęty i machiny gospodarskie i rolnicze.

7) Narzędzia do prowadzenia miejscowych zakładów i fabryk potrzebne.

Późniejsze to prawo jest jak gdyby komentarzem piérwszego.

Lecz przejdźmy do wykazania przepisów uzupełniających prawo zasadnicze o egzekucyi należności skarbowych, pomijając naturalnie te przepisy, które dotyczą pewnych szczególnych okoliczności, a ogólne tylko przytaczając.

Otoż Komisyja Rządowa Przychodów i Skarbu decyzyją z d. 11 (23) maja 1839 r., powołując się na główne prawidła dekretem z roku 1811 określone, postanowiła dodatkowo: „że *gdyby gotowe dochody* nie wystarczyly na zaspokojnie należności skarbowéj lub ich wcale nie było, sekwestrator przybrawszy do asystencyi dwóch świadków, przystąpi do zajęcia ruchmości w szacunku odpowiednim należytości skarbowéj, *protokól odbytéj czynności spisze*, zajęte ruchomości odda pod zabezpieczenie i dozór ustanowionemu przez siebie dozorcy i czas do licytacyi oraz miejsce do jéj odbycia oznaczy." Dalsze artykuły decyzyi téj dotyczą szczegółów, co do których interesowani w zacytowaném przez nas źródle urzędowém objaśnić się mogą.

Postanowieniem rady administracyjnéj z dnia 28 grudnia (9 stycznia) 1862/3 r. i późniejszémi, dopełniającémi je postanowieniami, zaprowadzone zostały różne zmiany w zasadach egzekucyi administracyjnéj. Zmiany te przecież dotyczą różnéj formy stósowania jéj i ustanowienia etatowych sekwestratorów, zaprowadzenia stałéj kary procentowéj od zaległości, w miejsce paletów egzekucyjnych, ale *zasad ekonomicznych*, jakie pierwotne prawo ustanowiło, zmiany te nie dotykają, czego najlepszym dowodem przedostatni art. 11 tego postanowienia, który brzmi: „Dotychczasowe przepisy o egzekucyi należności przez kasy skarbowe pobiéranych, i ile niniejszém zmienione nie są, utrzymują się w swéj mocy."

Tak przedstawiwszy wedle obowiązujących przepisów administracyjnych doniosłość ekonomiczną tego środka przymusowego, nie możemy pominąć jednego jeszcze prawa w tymże zbiorze zawartego, a mianowicie postanowienia Namiestnika z 29 pa-

ździernika 1816 roku, które w celu starannego poszukiwania wszelakich z pod ogólnego prawidła wyjątków, arbitalności lub stronnictwa w egzekwowaniu ciężarów publicznych, których się dotąd dopuszczano, w celu ścisłego sprawdzenia wszelkich tego rodzaju wydarzeń i zabezpieczenia nadal od podobnych, w art. 4 stanowi: „Chcąc zaś na przyszłość położyć tamę i zapobiedz podobnym bezprawiom i nadużyciom, zastrzegamy, *iż każdy urzędnik*, ktory się dopuści jakiéj arbitalności, pokrzywdzenia lub stronnictwa, czy to w pobiéraniu podatków, czyli w ich egzekwowaniu... tedy nietylko pod sąd oddany, z urzędu oddalony zostanie, ale nadto z majątku swego *zrządzone szkody prywatnym* lub rządowi, *wynagrodzić będzie winien* i na zawsze do wszelkich urzędów za niezdatnego ogłoszony zostanie.“

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

— Według objaśniającego rozporządzenia departamentu dochodów niestałych — podania i deklaracyje, przy których osoby prywatne załączają papiér lub marki stemplowe do podań, prośb lub deklaracyj poprzednio niewłaściwie na zwyczajnym papiérze wniesionych, i skutkiem tego nie mogących otrzymać dalszego przedstawienia lub odpowiedzi — uwolnione zostają od opłaty stemplowéj—t. j. mogą być składane na papiérze zwyczajnym.

— Z decyzyi komitetu do spraw królestwa polskiego wynagrodzenie za wybite sztuki bydła rogatego podczas panowania księgosuszu a niezamieszczone we właściwych wykazach ubezpieczenia— nie będzie właścicielom tychże wypłacaném—kary zaś pieniężne za utajenie ilości rzeczywistéj posiadanego bydła ściągane być mają tylko w wypadkach, gdy bydło nie podlegnie wybiciu celem powstrzymania zarazy.

— JW. Naczelnik gubernii w Nr. 10 *Petrokowskich Gub. Wiedomosti* zawiadamia, że wszelkie kasy wzajemnéj pomocy oraz zasiłkowe dla robotników istniéć mogą tylko po przedstawieniu ustawy i uzyskaniu zatwierdzenia onéj w myśl rozporządzenia komitetu do spraw królestwa polskiego z 14 kwietnia 1872 r.

— Przez rozporządzenie ministeryjum spraw wewnętrznych wice-gubernator gub. petrokowskiéj *Essen* posunięty został za wysługę lat do rangi *radcy kolegijalnego* ze starzeństwem od 10 marca 1875 r.

— Ozdobieni zostali orderami urzędnicy izby skarbowéj:— za wysługę 35 lat ś. Włodzimierza kl. IV radca stanu *Sorokin*, naczelnik wydziału podatków i radca kolegijalny *Złobin*, kasyjer powiatu nowo-radomskiego;—ś. Stanisława kl. III radca kolegijalny *Miżurski* starszy referent kancelaryi

Przeniesieni:—starszy nadleśny leś. Gidle Antoni Chełmiński na podleśnego str. Kolo w leś. Petroków,—podleśny str. Smardzewice leś. Radzice na star. nadleśnego leś. Gidle.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I Z OKOLIC.

= W d. 24 b. m. po raz piérwszy w tym roku ukazały się bociany.

WYBORY do całego składu przyszłéj dyrekcyi szczegółowéj towarzystwa kredytowego ziemskiego naszéj gubernii, jak nas z pewnego zawiadomiono źródła odbędą się w d. 24 kwietnia r. b. Sala hotelu p. Michaleckiego została na ten cel zamówioną.— Po raz to piérwszy właściciele ziemscy gubernii, rozstrzeleni dotąd w trzech dyrekcyjach (kaliskiéj, warszawskiéj i kieleckiéj) zbiorą się celem dopełnienia z grona swego wyborów na reprezentantów instytucyi kredytowéj ziemskiéj t. j. radców komitetu towarzystwa, radców dyrekcyi głównéj w Warszawie i radców nowéj dyrekcyi szczegółowéj, z których jeden następnie powołanym zostanie na przewodniczącego jéj prezesa.

Lokal na pomieszczenie biura i kasy tworzącéj się instytucyi wynajętym został w nowym domu p. Michaleckiego pod № 194.

GIMNAZYJUM żeńskie t. j. urządzenie dwóch klas wyższych przy istniejącém progimnazyjum rządowém, nastąpić ma jeszcze w r. b. z rozpoczęciem nauk po wakacyjach. O ile nam wiadomo, na tymczasowe urządzenie dwóch sal i pieców na korytarzach po-klasztornego gmachu, w którym się dziś ten zakład naukowy mieści, przeznaczoną została suma rs. 800 z rozporządzenia JW. Kuratora okręgu naukowego warszawskiego z budżetu budowl szkolnych.

SPROSTOWANIE. W przypisku o przekazach piéniężnych, jakie dopełniać można za pośrednictwem filii banku polskiego, zaszła omyłka w tém mianowicie, że przyjmują się przekazy tylko od 30 rs. włącznie — mniejszych zatém kwot za pośrednictwem filii przekazywać niémożna.

KSIĘGOSUSZ, który się był pojawił u nas w miesiącu lutym r. b., dzięki przedsięwziętym środkom ostrożności, ograniczyć zdołano na 20 sztukach wybitych w samym początku zarazy.— Targ wszakże na trzodę pozostaje przeniesionym jak dotąd, aż do czasu zupełnego oczyszczenia stanowisk po dotkniętém zarazą bydle, czego dotąd z powodu mrozu, śniegu i niepodobieństwa przyorania nawozu wykonać nie było można.

TEATR. Komedyja K. Zaleskiego „Przed ślubem“ piérwszy raz ukazała się na scenie naszego teatru dnia 21 b. m. i była jak najlepiéj przez obecnych przyjęta. Treść sztuki stanowi frymarczenie przyszłym losem jedynaczki, dokonywane przez matkę i wuja jéj opiekuna, szukających w bogatém zamążpójściu pięknéj, idealnéj wychowanki, środków do podźwignienia ich z upadku finansowego. Dla dopięcia zamierzonego celu, córka powolna potrzebom i żądaniu matki, sposobem jakoby licytacyjnym, wbrew swojemu uczuciu i przekonaniu, staje się narzeczoną naprzód rubasznego i dobrze już podtatusiałego szlachcica o niemałym majątku, następnie w tymże samym charakterze dostaje się jeszcze bogatszemu niemłodemu także i od natury upośledzonemu człowiekowi, którego piękny charakter zyskuje nie serce, ale szacunek nieszczęśliwéj ofiary, a w końcu dopiéro, gdy się ujawniła jéj miłość dla młodego artysty malarza, upośledzony od natury kochanek, odznaczający się przymiotami umysłu i serca, dla szczęścia ukochanéj robi wielką ofiarę, bo zrzeka się drogiéj mu ręki swojéj narzeczonéj na korzyść człowieka wiekiem, urodą i uczuciem całkowicie jéj odpowiadającego.

Autor dosadnymi rysy i żywémi barwy nacechował bohaterów swéj komedyi i stworzył z nich typy pełne prawdy, życia i swojskości — to téż widzowie przyglądając się dobrze im znanym swojskim postaciom, jak z jednéj strony w ujemnym obrazie ich wad, ujętych w prawdziwie komiczną formę, znajdują przedmiot do szczérego śmiéchu i niekłamanéj wesołości, tak z drugiéj nie mogą nieoburzać się na niecne środki frymarczenia i nieuznawać sił ducha, zespalających myśl i serce w czynach szlachetnych, jaśniejących zupełném zaparciem się siebie.

Komedyja „Przed ślubem“ w ogóle była starannie przedstawioną—zanadto tylko głośnym był sufler. Najcelniejsze zajął miejsce p. Werner (Nowowiejski), który głównego bohatera sztuki pojął i uwydatnił tak w całości, jak i we wszystkich jéj szczegółach, z właściwą zdolnemu artyście inteligencyją. W przedostatnim akcie, w dyjalogu ze swą narzeczoną, artysta wyraził tyle prawdy i szlachetności, że wszyscy widzowie uniesieni wirem zachwytu, odpowiedzieli jednym akordem pełnego werwy i przeciągłego oklasku. P. Werner wybornie zawsze umié rolę, a wykonywując ją jak najsumienniéj, nigdy nie gra dla efektu i oklasków, lecz zadośćuczynić pragnie wymaganiom sztuki, i przezto bezwiednie podbija i pociąga wszystkich.— P. Kossowski umiejętnie przedstawił pedagoga, a w swéj grze nacechowanéj prawdą, piękném i naturalnością, dał nowy dowód swoich zdolności i nadziei niemałéj dla sceny.—Pan Szeder (Klapkiewicz) stworzył typ domorosłego naiwnego szlachcica, o niemałéj dozie humoru i rubaszności, wywołujących serdeczną wesołość w widzach i gdyby gra *jego było* nieco mniéj jaskrawą, wyszłaby była bez żadnego zarzutu.—Ofiarną dziewicę Helenę przedstawiła z prawdziwém przejęciem się swą rolą i ze zwykłą sobie precyzyją p. Zaleska, *zdolna i utalentowana* artystka, P. Mikulski, odznaczający się ujmującą powierzchownością i prezencyją, tudzież głosem sympatycznym i wyraźną dykcyją, w przedstawieniu idealnego artysty, umiał pogodzić siłę z wdziękiem uczucia.— Pan Lubicz z roli Muszkata wywiązał się z niezaprzeczonym talentem.

Powiedziawszy to, co się należało sprawiedliwie wyrzec o grze artystów, o żywotnéj treści, udatnéj formie i zacnéj dążności sztuki, z drugiéj strony trudno zamilczéć o małéj nader liczbie widzów na sztuce nowéj, nieznanéj tu dotąd, a tak rozgłośnéj swojém powodzeniem na wszyst-

ROZUM czy SERCE?

OBRAZEK Z ŻYCIA

przez O. Z.

(Ciąg dalszy).

Znanym téż był dobrze w całéj okolicy domek mały, parterowy, na przedmieściu, w którym trzy pokoje na dole, z oknami wychodzącemi na ulicę wysadzoną lipami, zajmował pan Adam od chwili przybycia w te strony. Pokoje te urządził skromnie, ale z gustem, nawet z pewną elegancyją. Niewielki ogródek przed domem ozdobił kwiatami i oplecioną powojem altaną, w któréj czytywał w letnie poranki. Przyzwyczaił się téż do swego niewytwornego mieszkania tak dalece, że nie chciał go zamienić ani na obszérniejsze, ani na dogodniejsze w środku miasta. Znalazł tu świéże powietrze zieloność i ciszę, którą nad wszystko cenił. Nikt téż nie naruszał spokojności w szczupłym dworku, bo na dole mieszkała tylko właścicielka, niemłoda, bezdzietna wdowa— a na górze, w dwóch pokoikach, jedyna, prócz niego, lokatorka, panna do trzydziestu lat mająca, z szesnastoletnią siostrą i młodszym od niéj bratem. Szczupłe to rodzinne grono, utrzymywało się z małéj emerytury po ojcu, z lekcyj, które dawała najstarsza siostra i z robót wykonywanych do magazynu damskich strojów. Wszystko troje wychodzili wcześnie zrana, a wracali razem o jednéj porze—chłopiec z klas, kobiéty od pracy;— wieczory spędzali w domu cicho i samotnie, niczém nie przerywając spokojności, panującéj w dworku pani Skalskiéj. Czasem tylko rzewny mazurek Szopena, odegrany z uczuciem na starym fortepianie, wesoła pieśń, nucona świéżym głosikiem zdradzały nagle obecność lokatorów górnéj sfery. Nie mogło to przeszkadzać pracy pana Adama, bardzo zadowolonego ze spokojnych sąsiadów; przeciwnie, ich zachowanie się i sposób życia zobowiązały go tak dalece, że przy każdém spotkaniu, bądź to na ulicy, bądź we wspólnéj sieni, z wielką grzecznością i wysokiém uszanowaniem witał pracowitą gromadkę. Po trzech latach, pod jednym dachem spędzonych, do ukłonu przybyła z obu stron wymiana życzenia: dzień dobry! i niekiedy wzmianka o pogodzie.—

Prawdopodobnie znajomość między lokatorami wdowy, byłaby na zawsze pozostała na téj stopie, gdyby razu jednego nie zeszli się z sobą na innym gruncie. Z zamiarem nabycia dobrze procentujących papiérów, wchodził doktór Adam do kantoru pana Samuela Finka, a spostrzegłszy pannę Jadwigę w tym samym celu przybyłą, zadziwił się trochę — wiedział bowiem od pani Skalskiéj, jak ograniczonymi środkami rozporządzają sieroty, jak pilnie i wytrwale pracują, żeby zaspokoić potrzeby skromnego życia. — A jednak panna Jadwiga, z lekkim rumieńcem na twarzy oddawszy mu ukłon, w jego oczach nabyła bilet, przeszło stu-rublowy! Choć więc nie zwykł interesować się bliźnimi, zwrócił się z zapytaniem do właściciela kantoru, którego znał dobrze od lat kilku.

— Czy ta pani często robi podobne nabytki?

— Raz na rok, ale za to regularnie, jak podług zégarka!—odparł z uśmiéchem zapytany—a potém dodał: pojmuję zdziwienie pana — bo każdemu, kto zna ich położenie, wyda się rzeczą niepodobną robienie oszczędności.—A jednak faktem jest, że panna Jadwiga, utrzymując siebie i dwoje rodzeństwa własną pracą, oszczędza przeszło sto rubli w każdym roku ze szczupłéj emerytury!—O! to bardzo zacna, bardzo rozumna panna!

Na ten przymiotnik skrzywił się doktór i uśmiéchnął z niedowierzaniem, ale pan Fink prawił daléj:

— Przed dziesięciu laty straciła ojca, który umiérając nie zostawił wprawdzie długów, ale téż nie zostawił piéniędzy—a zobowiązał ją przytém do opiekowania się dwojgiem młodszych dzieci, z drugiego małżeństwa zrodzonych. — Inna dwudziestoletnia panna, pozbawiona fortuny, rady, pomocy, załamałaby ręce z rozpaczą i płakałaby od rana do nocy; — ale ona prędko łzy otarła i walcząc wytrwale z najcięższymi kłopotami, pokonywając trudności i przykrości siérocego życia—własną energiją, własnym rozumem i pracą—potrafiła zaspokoić potrzeby swoje oraz rodzeń-

kich polskich scenach i uznaniem przez tamecznych krytyków.

We czwartek na benefis p. Siedleckiego dawano „Zatrute pożycie“, sztukę, w któréj poważna z iście dramatycznym nastrojem gra p. Mikulskiego i p. Zaleskiéj, każdą rolę podnieść umiejącego p. Wernera i komizm benefisanta, zaciérały niemiłe wrażenie samą treścią sztuki wywoływane. P. Zaleska i p. Mikulski dowiedli głębokiego, prawdziwym talentom właściwego, wystudyjowania ról swoich i potrafili z nich zwycięzko się wywiązać mimo nader śliskiéj podstawy, jaką im myśl autora téj sztuki przedstawiała.

W sobotę w „Zemście za mur graniczny“ wiódł rej p. Werner, wykazując, że i fredrowskich postaci talent się jego nie lęka.

POSZUKIWANIA GÓRNICZE. P. Antoni Żarski jako pełnomocnik p. Sabina Wyczyńskiego zawiadomił właściwą władzę o skutku czynionych poszukiwań a mianowicie: 1) o wynalezieniu przez otwór świdrowy w głębokości 189 stóp, pod wspólném pastwiskiem włościan wsi Gołonoga w powiecie bendzińskim, *pokładu* węgla kamiennego; 2) o znalezieniu za pomocą szybu w głębokości 7 stóp od powierzchni także węgla kamiennego; 3 stopy grubości mającego w działku Szymona Konstanty we wsi Gołonogu w powiecie bendzińskim. — Oba te odkrycia dokonane zostały na przedłużeniu dawniéj znanych pokładów.

Z powodu znów upływu przez prawo obowiązujące wyznaczonego terminu od złożenia deklaracyi na place górnicze *Otto* we wsi Wojkowice Komorne i *Konrad* w gruntach osady Czeladź i wsi Grodziec w powiecie bendzińskim, sporządzone będą w odnośnych miejscowościach przedwstępne protokuły nadawcze na imię deklarującego ks. Hugona Hohenloe, w którego imieniu działa w téj mierze pełnomocnik p. Gustaw Biller. Piérwszy z tych placów ma 500000 s. ż. kw. powierzchni i znaleziono pod nim węgiel kamienny — drugi, 484057 saż. kw. rozległy, prócz węgla kryje i galman w swém wnętrzu.

STATYSTYKA. W powiecie częstochowskim w roku 1875, w ruchu ludności następujące wypadły cyfry: zawarło związki małżeńskie par 929, *urodziło się dzieci 4179,—płci* męzkiéj 2107,—płci żeńskiéj 2071, w tém dzieci nieprawego łoża 136;—umarło zaś 2647:—mężczyzn 1294,—kobiét 1353. — W porównaniu zatém z rokiem 1874, zawarło związki małżeńskie więcéj par o 78, urodziło się zaś mniéj o 329 dzieci, a zmarło o 86 osób więcéj, co należy przypisać dość silnie grasującéj w powiecie skarlatynie, która i w roku bieżącym, liczne zabiéra ofiary pomiędzy dziećmi ludności wiejskiéj.

W ubiegłym roku wysiano korcy pszenicy 2867, żyta 40076, owsa 30515, jęczmienia 10433, tatarki 3988, wysadzono kartofli 91373, — sprzątnięto zaś korcy: pszenicy 18707, żyta 108353, owsa 84756, jęczmienia 31943, tatarki 20864, kartofli 381356, i dla tego rok ubiegły pod względem urodzaju dla tutejszéj okolicy, należy zaliczyć do lat dość pomyślnych. Jedynie tylko ucierpiały kartofle, zaskoczone mrozem w czasie kopania, chybiła także i pasza, któréj brak dotkliwie uczuwać się daje.

Wszystkich pożarów w 1875 roku było 54, przynoszących straty w nieruchomościach ubezpieczonych na sumę rs. 39544, w nieubezpieczonych na rs. 1789, w ruchomościach zaś ubezpieczonych na sumę rs. 15724, nieubezpieczonych na rs. 21475. Z ogólnéj cyfry pożarów: 9 przypada na porę wiosenną, 29 na letnią, 6 na jesienną a 10 na zimową.— Co do rodzaju: 8 od uderzenia piorunu, 7 od złego urządzenia kominów, 13 z nieostrożności, 3 z podpalenia, a 23 z niewiadoméj przyczyny. Pod względem zatém wypadków ognia, ubiegły rok w porównaniu z r. 1874 był niepomyślnym; bo chociaż odznacza się mniejszą ilością samych wypadków, jednak znacznie przewyższa sumę ogólnéj straty, przedstawiając takową w pokaźnéj cyfrze rs. 78,532.

KORESPONDENCYJE TYGODNIA.

Z Mzurowa.

„Biesiada,“ pismo literacko—polityczne w Nr. 11 z d. 17 marca r. b. zamieściła bardzo polityczne doniesienie ze Stanów Ziednoczonych z prowincyi Kentucky a z miasta Warszawy (*amerykańskiéj*) w którém 31 dziewic, *podpisało* następującą deklaracyją:

„My niżéj podpisane, pragniemy aby nasz przykład wpłynął na zaprowadzenie oszczędności i ukrócenie zbytków w toalecie kobiécéj.—Obowiązujemy się solidarnie: „Od 1-go stycznia 1876 r. używać materyi na suknie nie droższych nad 1 frank 25 centi: za metr;—i od tego dnia zaprowadzamy najskrupulatniejszą oszczędność w naszych osobistych wydatkach, w naszych gospodarstwach, rozrywkach, a odmawiając sobie nie jednéj przyjemności, przyczynimy się, do dobrobytu rodzin a w szczególności do spokoju naszych ojców, matek, braci i *siostr—tak często* poświęcających się, dla przesadzonych wymagań, starszych dziewic familii.“

A to mi dzielne dziéwuchy! pomyślałem sobie, i dalibóg, żebym się nie bał wody, bo nie jestem gęsią, tylko szlachcicem polskim, który nigdy wody słodkiéj i słonéj nie lubił i nie lubi—gdyby tak ocean Atlantycki zamarzł — pojechałbym, kazawszy *okuć* ostro na cztéry nogi, moje bułane wałachy, do Stanów Ziednoczonych sankami, i osobiście, z największą atencyją, podziękowałbym amerykańskim warszawiankom, za tak poczciwe, polskie stowarzyszenie.—Skoro to jednak, pomimo śniegów i mrozów, które nas w sam ś. Józef nawiedziły, nastąpić nie może — ażeby amerykańskie warszawianki przekonać, że i u nas w gubernii petrokowskiéj są im równe polki i potrafią także podpisać solidarnie, pod odpowiedzialnością z osób i majątku, będące na czasie deklaracyje,—wzywam Szanowne panie, pod jurisdykcyją Eks-Bociana w gubernii tutejszéj zostające, do działań szlachetnych zdolne, żadnemu wyłączeniu w tym względzie nie podpadające, aby były łaskawe, zważywszy wszelkie okoliczności, przed świętami Wielkanocnémi podpisać poniżéj wystylizowane, następujące zobowiązanie:

„My niżéj podpisane, pragnąc, aby nasz przykład wpłynął na podniesienie piśmiennictwa krajowego i znalazł wiele naśladowniczek, obowiązujemy się solidarnie, począwszy od roku bieżącego 1876, aż do najdłuższych dni życia naszego, na każde święta Wielkanocne, wydawać na szynki, kiełbasy, głowizny, ozory, jaja, masła, drożdże, placki, baby, mazury, jajeczniki, wina, araki, likiery, portery i piwa, połowę tylko tego kapitału, jakiśmy do dziś dnia wydawały—drugą zaś połowę obrócimy na prenumeratę pism peryjodycznych i kupno potrzebnych książek — albo na inne szlachetniejsze cele—przekonane bowiem jesteśmy, że jeżeli przez dni czterdzieści z okładem, mogłyśmy się obejść mlékiem, śledziem i suchotami—toć ni stąd ni zowąd na jeden raz objadanie się tak straszliwe, niby to z nabożeństwa, na pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego, jest zupełnie niewłaściwe i do niczego niepodobne, zwłaszcza że Chrystusa Pana nie brzuchem ale duchem chwalić powinnyśmy.“

* * *

Chociaż rozprawy w pismach peryjodycznych, w interesie organizacyi sądów gminnych, można uważać za wyczerpane, z powodu jednak ważnéj uwagi, sąsiada mojego, właściciela Bobolic i Zdowa, muszę jego zdanie czytelnikom przedstawić.—Twierdzi on, że najlepszą podstawą do zbierania składek na pensyje i koszta utrzymania sądów gminnych, winna być R o d z i n a—bez względu z ilu ona członków się składa.—Na rodziny skrupulatnie w okręgach gminnych spisane, i podzielone stósownie na klasy, rozdzielona składka, byłaby najwłaściwszą i najsprawiedliwszą.—Spisy takie rodzin w gminach, byłyby bardzo wiarogodnym dokumentem do statystyki w całym kraju, ciężar utrzymania sądów gminnych, byłby stósownie rozdzielony i niktby na niesłuszność w tym względzie użalać się nie mógł. (*)

Prawda, że rozkład składki z morgi dla rozpisujących, jest najłatwiejszy, ale morgi te, już są dosyć wysoko obciążone i jak to objawiłem w Gazecie Kieleckiéj, nie włoki, morgi i pręty kwadra-

(*) Szczególnéj cieszyliby się kawalerowie, panny, wdowcy i wdowy bezdzietne, gdyby do kategoryi rodzin nie byli zaliczeni.

---

stwa, wychować zdrowo i szczęśliwie dwoje młodszych dzieci, kształcić je starannie— a nakoniec oszczędzać corocznie małą sumkę, którą przeznacza na dalsze kształcenie brata w wyższych zakładach naukowych. — Nieprawdaż panie, że to zacnie i mądrze?

Doktór w zamyśleniu palił daléj cygaro—jednak nie skrzywił się już, słysząc zapytanie miejscowego finansisty.

— Tak! Ileż to nocy bezsennych, spędzonych wśród gorączkowych myśli, ile godzin ciężkich, bolesnych, upokarzających, ile chwil zwątpienia, bezsilności, rozpaczy, jakie walki krwawe, jakież trudne zwycięztwo!... mówił do siebie półgłosem, jakby zapominając że go słucha obcy—jakby pogrążony w rozpamiętywaniu własnéj przeszłości. A jednak, kobiéta słaba i wątła takie zwycięztwo odniosła!—

Zamyślił się znowu—aż nagle, zwracając się do milczącego towarzysza, dodał z akcentem szczérego uznania:

— Masz pan słuszność, panie Fink; tak to zacna i rozumna panna.

Odtąd, spotykając pannę Jadwigę, Adam kłaniał się z tém większą grzecznością, z tém głębszém uszanowaniem. Widywali się też czasami u pani Skalskiéj, kobiéty niewysoko wykształconéj, ale bardzo miłéj, bardzo naturalnéj i szczérze wesołéj, za co ją pan Adam lubił i odwiedzał chętniéj, niż wszystkie uczone i utalentowane panie miejskie.

— Jakże stoją obecnie papiéry? zapytał raz żartobliwie panny Jadwigi, która w tymże tonie odpowiedziała. Stąd zaczęła się rozmowa arcyprozaiczna—o piéniądzach, pod wszelką postacią, o ich ruchu i rzeczywistéj wartości, o obrocie kapitałów i t. p. — aż nieznacznie wywiązały się z niéj kwestyje inne, choć z nią spokrewnione, jak o bogactwie kraju naszego i obcych, o handlu, przemyśle, gospodarstwie i t. d.—jedném słowem gawęda, na którą długi zimowy wieczór okazał się zbyt krótkim, a w któréj panna Jadwiga wypowiedziała tyle spostrzeżeń trafnych, tyle uwag rozsądnych, tyle pięknych i praktycznych pomysłów, że pan Adam, wróciwszy do siebie, powtórzył raz jeszcze z głębokiém przekonaniem:

— Rozumna panna, ani słowa! Rzut oka ma bystry i przenikliwy, pojęcie łatwe, sąd trafny; może z trudnością obejmuje całość, ale szczegóły traktuje ze śmiałością i powagą męzką, a z przenikliwością i trafnością kobiécą.—Oto co wytwarza dzisiejsza epoka, jaką przy dzisiejszych dążnościach staje się kobiéta.

Umysł jéj rozwija się samodzielnie, postępując wielkim krokiem ku dojrzałości. Ale czy ten rozwój umysłowy, czy to zuchwałe wciskanie się w niedostępne jéj dotychczas sfery, nie zatrze najpiękniejszéj strony niewieściego ducha, nie uszczupli świętych skarbów czystego uczucia?... Czy nie płaci zbyt drogo za te nowe nabytki, kosztem wyziębionego serca?...

To kwestyja, któréj własném doświadczeniem rozstrzygać nie pragnę. — Podziwiam w kobiecie rozum, ale kochać w niéj będą—serce.

Takie i tym podobne myśli obudziło w nim bliższe poznanie sąsiadki; czy ona myślała co o sąsiedzie i w jaki sposób—nie wiémy.—To pewna że nie wiele miała czasu na dumanie i marzenia.

Wstawała zwykle przed szóstą i nie budząc obojga młodszych, porządkowała, przy pomocy wiejskiéj dziewczyny, szczupłe mieszkanko, przyrządzała śniadanie, podlewała kwiaty, przygotowywała robotę. Potém Wandzia i Janek musieli czémprędzéj wstawać; skromne śniadanie było gotowe, ubranie oczyszczone i naprawione starannie, izdebki ogrzane i czyste. Janek śpieszył do klasy, Wandzia szła z siostrą na pensyją, gdzie obie pracowały do południa; za lekcyje, które dawała Jadwiga, młodsza mogła korzystać z wykładu najlepszych w mieście profesorów. Po objedzie, Wandzia zostawała do wieczora w magazynie, ucząc się kroju i szycia—a wieczorem, starsza siostra wracając z lekcyi prywatnych, zabiérała ją do domu. Tu już wszyscy zbierali się w komplecie; Janek uczył się, rysował lub pomagał starszéj o dwa lata siostrzyczce, w naukach przyrodniczych lub trudnościach matematycznych; potém Wandzia grała i śpiéwała sama lub z Jadwigą; nakoniec, ostatnia zasiadała do szycia bielizny, wykończała powierzone w magazynie roboty—przyglądając się niekiedy wesołéj, niewinnéj pu-

towe procesują się i popełniają przestępstwa, ale głowy, główki i półgłówki. Z powodu tego przedstawiłem w téjże Gazecie, pobiéranie składek z głowy—objawionemu jednak przez właściciela Bobolic i Zdowa zdaniu, pobiérania składek z rodzin podzielonych na klasy, pod każdym względem oddaję piérwszeństwo. *Eks-Bocian.*

MATERYJAŁY STATYSTYCZNE.

(Ciąg dalszy).

Podatki i ciężary włościan.

Wszystkie podatki i opłaty przez włościan w królestwie polskiém uiszczane wynoszą rs. 6174000 rocznie, w któréj to sumie: *podatki stałe* wynoszą 61%; —*podatki niestałe* 25%; — i opłaty gminne 14% a mianowicie:

podatki stałe (podymne i podatek gruntowy)	3795000
podatki niestałe (składka ubezpieczenia budowl i bydła, składka kwaterunkowa, transportowa i szarwark)	1568000
opłaty gminne	811000
razem	6174000

Podatki włościańskie w gub. petrokowskiéj wynoszą w przecięciu po 76 kop. na morgę, odnośnie zaś do ludności po rs. 1 kop. 15 na głowę.

Podatek gruntowy główny z gruntów włościańskich obliczony jest z każdéj morgi nowopolskiéj według następnéj klasyfikacyi:

w powiatach:	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
brzezinskim	56	$24\frac{1}{2}$	$31\frac{1}{2}$	7
rawskim	52	23	29	$6\frac{1}{2}$
łodzkim	48	21	27	6
petrokowskim	48	21	27	6
nowo-radomskim	48	21	27	6
częstochowskim	44	19	25	$5\frac{1}{2}$
bendzinskim	40	$17\frac{1}{2}$	$22\frac{1}{2}$	5
łaskim	40	$17\frac{1}{2}$	$22\frac{1}{2}$	5

Utrzymanie gmin.

Ogół opłat gminnych w całém królestwie wynosi 1093188 rs. $75\frac{1}{2}$ k.(*)
rozchody zaś gminne......1091922 rs. $97\frac{3}{4}$ kop.
w g. petrokowskiéj przychód na ten cel wynosić ma: 116590 rs. $36\frac{3}{4}$ kop.
rozchód zaś ogólny ....116590 rs. $37\frac{1}{4}$ kop.
a mianowicie:

	w całém królestwie	w gub. petrokowskiéj
pensyje wójtów	rs. 250905 k. 84	rs. 29564 k. 86
pensyje ławników	rs. 57945 k. 61	rs. 6803 k. 77
pensyje pisarzów	rs. 283727 k. $58\frac{1}{4}$	rs. 30471 k. $24\frac{1}{2}$
kancelaryje i materyjały piśmienne	rs. 238410 k. $57\frac{3}{4}$	rs. 19812 k. 20
ogólne potrzeby gmin	rs. 260933 k. $36\frac{3}{4}$	rs. 29933 k. $29\frac{3}{4}$
razem jak wyżéj	rs. 1091922 k. $97\frac{3}{4}$	rs. 116590 k. $37\frac{1}{4}$

(*) Z cyfry téj należałoby wnosić, że mieszkańcy gmin do innych stanów zaliczani płacą tylko 282188 rs. $75\frac{1}{2}$ kop., że tak nie jest, czyli że mieszkańcy gmin niewłościańskiéj kategoryi płacą daleko więcéj postaramy się dowieść na zasadzie źródłowych danych przynajmniéj co do bliższych naszy okolic.

Pomieszczenie zarządów gminnych.

Zarządy gminne mieszczą się:

	w całém królestwie	w gub. petrokowskiéj
w domach własnych	861	98
w domach najętych	395	50
w domach wójtowskich	6	— (**)
w domach właścicieli folwarków	37	2
w domach rządowych	14	3
razem	1313	153

Wójtowie i ławnicy.

W roku 1873 było w całém królestwie wojtów 1313 — ławników 3061; — w gub. petrokowskiéj pierwszych 153,—drugich 361—w téj liczbie:

	w całém królestwie		w gub. petrokowskiéj	
	wójtów	ławników	wójtów	ławników
szlachty	183	196	7	2
mieszczan	141	233	28	25
izraelitów	—	7	—	—
włościan	989	2625	118	334
razem	1313	3061	153	361
z tych było piśmien.	67·5%	42·4%	72%	40%
Od roku 1864 było wójtów	4627	ław. 9712	525	1149
z téj liczby oddano pod sąd	316	—	124	29	19
uwolniono z urzędu	427	—	62	385	—

(D. c. n.)

(**) W naszéj gubernii w wielu gminach zarządy czyli tak zwane *kancelaryje* mieszczą się w domach wojtów—niekładziemy téj niezgodności jednak na karb autora *Zarysów* bo łatwo przewidziéć, że wynikła z mylnie składanych raportów wójtowskich.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

WYROBNICY AMERYKAŃSCY. Gazeta amerykańska *Scientific American* z r. z. podaje kilka danych, zebranych przez biuro statystyczne stanu Massachusetts, przy zwiedzaniu 397 mieszkań wyrobników jednego z tamtejszych okręgów.— Z danych tych powziąć można dokładne pojęcie o rozwoju tamecznego bytu ekonomicznego. I tak np. dowiadujemy się ze wspomnionego sprawozdania, że z przytoczonéj liczby rodzin, więcéj niż 66%, bo rodzin 264, wydaje na książki i gazety przecięciowo rocznie po 9 dolarów (dolar około rs. 1 kop. 50), 11% ma w mieszkaniach fortepian lub inny muzyczny instrument, 34% posiada maszyny do szycia lub żniwiarki; 26% ma płatne miejsca w kościołach.

U 142 rodzin, w których tylko ojciec jest jedynym pracownikiem, przecięciowy roczny zarobek wynosi 723 dolary (około 1085 rs.), u 255 zaś rodzin, gdzie ojcu pomagają żona lub dzieci, roczny zarobek dochodzi do 784 dol. (około 1176 rs.);—58% z tego zarobku wydatkują na zwykłe życiowe potrzeby, — 16% na mieszkanie,— 14% na odzież,—6% na opał i 6% na inne drobne rozchody. Praca kobiéca stósunkowo bardzo mało jest ceniona, — więcéj za to bezporównania w niektórych zajęciach zarabiają dzieci, 15-stoletni np. wyrostek dostarcza rodzinie $^1/_8$, niekiedy nawet $^1/_6$ część zarobku ojca. W budżetach amerykańskich wyrobników niewiele wynoszą wydatki na ubranie, a raczéj na zbytki w niém, nie wydają téż na trunki i podatki tak wiele, jak to czynią robotnicy europejscy—a daleko znów więcéj od nich ekspensują na mieszkanie, opał i inne potrzeby.

Większość wyrobników mieszka przestrono i schludnie, żywią się dostatecznie, odzież ich czysta, nawet wyszukana. Znaczna część rodzin przywykła do oszczędności:—nie więcéj wprawdzie mogą odkładać jak 3% ogólnego docho. u, — mających jednak długi jest tylko 10% w powyższéj ilości rodzin.

Dla dokładniejszego przedstawienia, podano szczegółowo tryb życia i rozkład wydatków jednego z wyrobników, *cieśli z powołania*; którego roczny zarobek wynosi 760 dol. (około 1140 rs.), czyli w przecięciu dziennie około 3 rs. 40 kop., licząc na kursujące u nas pieniądze.

Rodzina owego cieśli składa się z 5 osób— ojca, matki i trojga dzieci, z tych dwoje do szkółki uczęszcza: — wszyscy czysto ubrani, mieszkają w pięciu przyzwoitych pokoikach, w saloniku jest dywan, w roboczym pokoju maszyna do szycia.

Na śniadanie miéwają: wodziankę z sucharów z masłem, mięso albo jaja, lub ciasto i herbatę;— na objad — chléb, masło, mięso, jarzyny, sałatę, ciasto;— na kolacyją—chléb, masło, ciasto z mięsem i herbatę.

Wydają na najem mieszkania 132 dol. (około 198 rs.),—na opał 37 dol. (ok. 55 rs. 50 kop.),— na mięso 89 dol. (133 rs. 50 kop.),—na ryby 10 dol. (15 rs.),—na mléko 17 dol. (25 rs. 50 k.),— na różne domowe wydatki 366 dol. (549 rs.),— na książki i gazety 8 dol. (12 rs.), — na obuwie 26 dol. (39 rs.),— na ubranie 50 dol. (75 rs.);— na kościół 10 dol. (15 rs.),—na drobiazgi 13 dol. (19 rs. 50 kop.)

Nader gorąco życzyć należy, aby wyżéj przytoczony opis mógł posłużyć za wzór dla naszych robotników, aby również podobnie chcieli rozdzielać swoje jakkolwiek znacznie szczuplejsze dochody. Wiele jednak zapewne wody jeszcze upłynie, zanim wyrodzi się w przekonaniach klasy robotniczéj u nas potrzeba lepszego mieszkania i książek, zanim rozbudzi się pragnienie umiarkowanéj wygody i uprzyjemnienia życia, a nadewszystko zanim wzrośnie zamiłowanie rozumnéj oszczędności. *A. S.*

---

stocie dwojga młodych, przysłuchając się ożywionéj gawędzie lub sprzeczkom obojga, dorzucając tu poważne słówko doświadczonéj, rozumnéj kobiéty, ówdzie miły żarcik, serdeczną zachętę.— Tak bywało w dni powszednie—a w niedziele?— Na każdą niedzielę plan był z góry obmyślany, gotowy. — W lecie wszystko troje szli za miasto, w pole, do lasu, daleko!... Te przechadzki długie, rozkoszne—ileż dawały materyjału do myśli i rozmów, jakich przyjemności czystych były źródłem!

W zimie czasem przejażdżka sankami, koncert jakiś na cel dobroczynny, odwiedziny w zacnym domu dawnych znajomych—a najczęściéj muzyka, dobra książka, wesoła gawęda, przy kominkowym ogniu — ot i dzień przeszedł i wieczór zimowy upłynął jak jedna chwila!

Czy to pracowite, jednostajne, a jednak miłe im wszystkim życie, urządzić się tak dało tylko *rachubą* i *rozumem* panny Jadwigi?... Czy go nie ogrzewało słoneczne ciepło jéj uczuć i nie złocił łagodny blask jéj cnót niewieścich?... To pytanie, na które nie umieli odpowiedziéć ludzie obcy, nie mający wstępu do tego gniazdka, usłanego troskliwą i pracowitą ręką panny Jadwigi. Nikt tam nie bywał obcy, żadnego natręta nie wpuszczano.

— Nie mamy czasu na robienie i przyjmowanie wizyt—mówiła stanowczo panna Jadwiga, gdy jéj zarzucano upodobanie w samotności i unikanie znajomych. — Janek sam pozna niezadługo świat i ludzi, bo musi gdzieś daléj kończyć nauki — a Wandzia?... Wandzia jeszcze za młoda, niech się uczy, niech pracuje, niech nie szuka zabaw i przyjemności, których może niewiele dozna w życiu..... bo téż i niekoniecznie do szczęścia potrzebne.

Pan Adam obecnym był téj rozmowie, która się toczyła u wspólnych im znajomych — i choć nie mógł odmówić słuszności temu zdaniu — na przekorę powiedział półgłosem:

— Przytém i wydatki niepotrzebne..... Trzebaby naruszyć procenta od listów.....

— A! zapewne, to wzgląd bardzo ważny!—odparła kobiéta z powagą. — Kto się nie oblicza ściśle ze swymi środkami, dochodzi do upadku. Cóżby się z nami stało, gdybyśmy trwoniły piéniądz na chwilowe rozrywki, gdybyśmy nie czuwały nad próżnémi zachceniami i sprzeciwiały się głosowi rozsądku?

— Bardzo mądrze i praktycznie!—wyrzekł doktór z najszczérszém uznaniem, jednak w duchu dodał zaraz:—musi być zimna i surowa dla tych biédnych dzieci, musi wzbraniać im wszelkiéj rozrywki, pozbawiać niezbędnéj tému wiekowi swobody i uciechy, gdérać za najlżejsze wykroczenie przeciw oszczędności oraz surowemu pojęciu obowiązku, przypominać nieustannie o rachubie, umiarkowaniu, pracy!! Br! Aż zimno się robi. Że też te kobiéty zawsze wpadają w ostateczność!

Ta uwaga wyrodziła w nim nagle współczucie dla siérot, którém powodowany interesował się coraz żywiéj współlokatorami. Przy codziennych spotkaniach, do zwykłego powitania i rozmowy o pogodzie, dołączał niekiedy wiadomości z gazet, a nawet wrażenia ze świéżo czytanych lżejszéj treści książek, których kilka udzielił sąsiadkom. Te wzajemnie dzieliły się z nim ubożuchną liczbą dzieł własnych lub pożyczanych na mieście; przy widzeniu się u pani Skalskiéj, zamieniano wzajemne spostrzeżenia i poglądy, z których znowu nasunęła się słuszna uwaga, że obie siostry wiele czytały i dobrych pisarzy, a więcéj jeszcze myślały nad przeczytaném. Niepobobna było odmówić im gruntownego, sumiennego obeznania się z krajowém piśmiennictwem, ani zdrowego sądu. Każde spotkanie, rozmowa każda, utwierdzały go coraz mocniéj w korzystnéj opinii o sąsiadkach.

Przywykł téż w końcu do tych kilku minut gawędki przed domem, bez któréj nie umiałby wyobrazić sobie dnia powszedniego, do wizyt u właścicielki domu, których nie oczekiwał wprawdzie z tęsknotą, ani z gorącém upragnieniem, ale téż niezaniedbywał, nie nazywał stratą czasu, ani moralném udręczeniem— bo z krótkich chwil porannéj pogawędki, z każdego takiego wieczoru wynosił przyjemne wrażenie, jakby rodzaj spokojnego a szczérego zadowolenia, którego naprożnoby szukał w salonie pani prezesowéj lub pani sędziny, na wieczorach literacko-plotkarskich.

(d. c. n.)

W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Antoni Porębski.**

DODATEK DO NUMERU 12 „TYGODNIA.“

KURS PAPIÉRÓW I MONET
na giełdzie warszawskiéj
w dniu 24 marca r. b.

RODZAJ PAPIERÓW lub MONET.	żądano po rs.	k.	płacono po rs.	k.	w ciągu tygodnia podniosły się o rs.	k.	spadły o rs.	k.	Wartość bieżącego kuponu.
Listy zast. ser. I za 100 rs. więk.	96	90	96	50	—	5	—	—	102 3/5
„ „ „ „ „ małe	96	90	96	50	—	5	—	—	
„ „ „ II „	96	90	96	50	—	5	—	—	
„ „ nowe z r. 1869 więk.	93	97	93	70	—	5	—	—	126 3/4
„ „ „ „ „ małe	93	90	93	65	—	5	—	—	
„ „ m. War. ser. I za 100 r.	90	10	89	80	—	—		5	240 5/11
„ „ „ „ II „	89	65	89	25	—		—	5	
„ „ m. Łodzi „	81	50	—	—	—	—	—	—	200
Listy likwidacyjne „ więk.	83	—	82	75	—	—	—	25	125 5/8
„ „ „ małe.	82	95	82	65	—	—	—	30	
Półimperyjały	—		6	28	—	—	—	—	——
Dukaty	—	—	3	60	—	—	—	—	——
Za talary pruskie	—	—	1	14	—	—	—	—	——
Za reńskie austryjackie . . .	—	—	—	67	—	—		—	——

OGŁOSZENIA.

ROCZNIK
Warszawskiego Towarz. Opieki nad zwierzętami, z dodatkiem Kalendarza na rok 1876.

Opuścił prasę, wydany nakładem i staraniem Zawiadującego sprawami tegoż Towarzystwa.

Zawiera on: Wstęp.—Skład osobisty Warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami. - Liczebne dane dla zastósowania się przy karmieniu i utrzymaniu zwierząt domowych: I. Mieszaniny pokarmowe do rozmaitych celów karmienia zwierząt domowych.— II Pastwistka i wygony.— III. Ilość podściołki potrzebnéj dla bydła.— IV. Ilość wody potrzebnéj dla bydła. — V. Oznaczenie wagi zwierząt domowych.—VI. Obliczenie wagi *mięsa, tłuszczu i innych* części zwierzęta przeznaczonego na zabicie.—VII. Tablica zawierająca wiadomości co do łączenia i ciężarności zwierząt domowych.—VIII. Tablica początku i końca ciężarności zwierząt domowych.—IX.Tablica trwania peryjodu monstruacyi i powrotu takowéj u zwierząt domowych.—X. Tablica średniego peryjodu ssania matek przez zwierzęta domowe.— Kilka słów o pomieszczeniach dla zwierząt domowych. - O pomieszczeniach dla koni — O stajniach.—O szopach czyli daszkach. - Gniazda sztuczne, jako środek oszczędzenia użytecznych ptaków.—O wściekliznie psów.—Kilka słów o epizootyi księgosuszowéj bydła rogatego.—O sposobach bicia zwierząt domowych przeznaczonych na pokarm. — Opis przyrządu *Bruno* do zabijania grubego zwierza. — Instrukcyja postępowania przy użyciu maski czołowéj dla bydła przeznaczonego na rzeź, celem natychmiastowego pozbawienia go życia. —Kilka słów o niektórych zwierzętach przynoszących pożytek ogrodownictwu.— Jaskółki. —Niedopuszczenie much do bydła roboczego.— Pies i Szyldwach.—Wyjątek z przepisów o polowaniu.—O założeniu Towarzystwa Ubezpieczenia koni. — Wykaz Alfabetyczny Towarzystw opieki nad zwierzętami w Europie.—Kalendarz na *rok 1876.*

Cena Rocznika w Warszawie, oraz w gubernijach Królestwa wraz z przesyłką pocztową Rsr. 1. Nabyć takowy można w Kancelaryi Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, na Krakowskiém-Przedmieściu pod Nr. 11.

ADOLF SULIGOWSKI, patron przy trybunale cywilnym w Warszawie, otworzył tamże kancelaryją przy ulicy Miodowéj w domu pod Nr. 9.
(12—7)

ŚWIÉŻE TRANSPORTY.

Skład szkła, egzystujący w domu W-go Grzędzicy, pod firmą **Braci Kopińskich,** zaopatrzony został na nadchodzące święta: w **talerze, półmiski** i t. p. **fajansowe,** sprzedawane o 10% taniéj;—**porcelanowe** sig. K. P. M. po rs. 2 kop. 30 za tuzin; — **szkło** stołowe różnych gatunków.

W tymże składzie są do nabycia **obrazy, lustra, ramy** gotowe lub według wyboru na poczekaniu dopasowywane, **naczynia kamienne, meble gięte, szkło taflowe** i t. p.—wszystko za ceny nader umiarkowane.

Zarazem **Skład** podejmuje się jak najtaniéj wykonania wszelkich **robót szklarskich**, tudzież stawiania **pieców** i **kuchen kaflowych**, — co poleca pamięci i względom Szanownéj Publiczności.

W majątku Trzepnica, mila od stacyi drogi żel. Gorżkowice, jest do sprzedania **70 owiec macior** młodych, zdrowych, zdatnych do chowu, z odbiorem tychże po zdjęciu wełny, zamówić wszakże teraz już można. Tamże są **barany** na sprzedaż. Wiadomość udziela i obstalunki przyjmuje sklep rolniczo-handlowy Zaleskiego, Chotkowskiego i Wyżnikiewicza w Petrokowie. (3 1)

Jest do sprzedania zaraz lub od ś. Jana **dom** drewniany z takąż oficyną i **plac** niezabudowany w m. Nowo-Radomsku pod Nr. 214 i 215, przy ulicy Żabiéj położone. Wiadomość w redakcyi Tygodnia. (2—1)

Poszukuje miejsca Administrator dóbr z **kaucyją rs. 6000.** Wiadomość w Składzie nasion i narzędzi rolniczych Zaleskiego, Chotkowskiego i Wyżnikiewicza w Petrokowie. (5—1)

HANDEL
JÓZEFA KASPROWICZA

naprzeciwko kościoła farnego w domu W. Bełchatowskiego
w Petrokowie

otrzymał z piérwszéj ręki świéże znaczne transporta **towarów kolonijalnych** i **tryjestańskich;** — **herbatę** wyborową, **cukier, séry, ryby, śledzie** i t. p. Poleca również **mąkę** suchą w wyborowych gatunkach i różne wiktuały. (3--1)

CUKIERNIA
A. ŁAGUNY
w Petrokowie

w domu własnym na rogu dwóch rynków.

Przy nadchodzących świętach Wielkanocnych mam zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że jak lat poprzednich, tak i w tym roku, cukiernia moja przysposobiła znaczny zapas **cukrów**, tak **deserowych**, jak równie i do ubiérania ciast, **kwiatów** rozmaitych, oraz **maczków** w kilkunastu kolorach; — **skórek** zaś ze świéżych pomarańcz codziennie dostać będzie można w przedświątecznych tygodniach.

Do przybrania stołów polecam wielki wybór **jaj cukrowych** bardzo gustownie przybranych, oraz **baranków** różnéj wielkości i za różne ceny.

Z ciast wypiekać się będą **baby** i **placki** w kilku gatunkach i z różnémi przyprawami, a mianowicie: **baby podolskie, migdałowe, czekoladowe, orzechowe, biszkoptowe, szafranowe, piaskowe,** i **gospodarskie,**—**Placki** z **sérem,** z **konfiturami** z **masą migdałową** i tak zwane **przekładańce tutti-frutti,** — a nadto **baumkuchy, torty** i **mazurki** rozmaitych gatunków, z całą elegancyją przybrane,, do zastawy choćby najwspanialszych stołów.

Firma za **dobór** towaru i **ceny** przystępne poręcza i powiadamia zarazem, że sprowadzać będzie i odstępować WW. Paniom **drożdże cukiernicze** pewne i świéże.

Upraszam wreszcie o wczesne zamówienia na powyższe artykuły, a polecając się względom Szanownéj Publiczności, mam nadzieję, że jak lat poprzednich, tak i obecnie zakład mój zadowolić potrafi wymagania ogółu.

☞ Do tejże cukierni potrzebny jest **uczeń** na **praktykę**, moralnego prowadzenia, z porządnéj rodziny pochodzący, któryby ukończył najmniéj klas trzy, lub odpowiednie wychowanie domowe odebrał. Młodzieńcy z prowincyi piérwszeństwo miéć będą (3—1)

Kartofli korcy 200 i **Siana** pogodnie zebranego 400 centnarów jest do sprzedania w Rakowie. Wiadomość na miejscu — listownie przez stacyją pocztową Petrokow. *Biesiadowski.*
(5—1)

Od 1 lipca r. b., lub trochę wcześniéj, poszukuje posady **RZĄDZCY DÓBR** człowiek wszechstronnie z gospodarstwem rolném, leśném, prowadzeniem gorzelni i t. p. obznajmiony. W razie wymagania przedstawić może opinije ludzi znanych w kraju. Adres złożony w redakcyi „Tygodnia.“
(6—4)

Jest do sprzedania *Łubinu żółtego* kor: 100—Wiadomość w redakcyi *Tygodnia*, lub na miejscu w Mokraczu, odległym od Petrokowa wiorst 17 od Bełchatowa wiorst 7.
(3—2)

Praktyczne i rozpowszechnione

EKSTYNKTORY
ZABL'A & Comp.

z półtorawęglanem sodu i kwasem siarczanym (reagującémi w chwili użycia przyrządu).

Generalni reprezentanci

STUERMER & Comp.
w Warszawie, Niecała Nr. 8.

w Petrokowie Zaleski Chotkowski i Wyżnikiewicz.

Ładunki do ekstynktorów w razie potrzeby każdy sam przygotować może.

Ekstynktor duży, obejmujący 36 (litrów) kwart wody, wraz z 10-ma ładunkami, **tylko 50 rs.**
Pojedyńcze ładunki po kop. 75, z opakowaniem.

Objaśnienia sposobu użycia w kantorze.
(4—4)

WYROBY TECHNICZNE

Pasy skórzane angielskie do maszyn, bardzo trwałe, podług szerokości, od rs. 1 za funt; **Gazę Jedwabną** na pytle, w najlepszym gatunku, 42 cale szerokości; **Wyroby Gumowe** jako to: Płyty, Sznury, Rurki, Krążki, i t. d. od rs. 1 kop. 10 za funt; **Węże Konopne** do sikawek i rozprowadzania wody; **Pakunek** amerykański samosmary do tłoków, dający nadzwyczajne oszczędności, w grubości od ¼ do ½ cala; **Oliwiarki** do panewek, szklanne i metalowe, różnych wielkości; **Oliwa do Machin** w najlepszym gatunku, w beczkach po 100 funtów i więcéj po kop. 19½ za funt. **Manometry** mające 3, 4, 6 cali średnicy, do 20 atmosfer; **Wentyle** żelazne z flanszami, przelotne i kątne. Oraz wszelkie inne armatury poleca:

H. SOMYA
w Warszawie, Marszałkowska Nr. 41.
(F. 3—2)

Na mocy decyzyi JW. Zarządzającego Okręgiem Naukowym Warszawskim z dnia 16 (28) września r. z. Nr. 7496, otwarte zostały w m. Warszawie przy ulicy Leszno pod Nr. 25 **„Kursa przygotowawcze do egzaminu dla nowostępujących do wojska i chcących pozyskać prawa trzeciego rzędu.“**

Zapis odbywa się w kancelaryi Zakładu od 10-éj do 2-éj, oraz w mieszkaniu nauczyciela Michałowskiego Kazimierza, przy ulicy Leszno Nr. 25, od 5 do 7-éj po południu.
(F. 12—2) **Kapitan von Galler.**

Jest do sprzedania lub na zamianę **KOCZ** z fordeklem używany w dobrym stanie za cenę przystępną. — Wiadomość u **fabrykanta powozów** w domu W-éj Kleszczowskiéj przy Mikołajewskim placu (Nowy Rynek). (3—2)

MACHINY PAROWE

paryzkie z kotłami stojącymi nadzwyczaj praktycznéj konstrukcyi; **Tokarnie** najnowszych konstrukcyj różnéj wielkości tak do pasów zastósowane jak i pedałowe; **Wiertarnie** francuzkie różnéj wielkości i konstrukcyi; **Heblarnie** do żelaza i innych metalów; **Tłocznie (sztance)** do wybijania dziur w blasze z nożycami; **Nożyce** do krajania blachy i żelaza; **Machiny** z piłami okrągłémi i taśmowémi; **Krążki** szmerglowe i odpowiednie do tychże Machiny, oraz wszelkie inne **Maszyny** pomocnicze dla **Blacharzy, Stolarzy, Slusarzy, Kowali** i t. p.

poleca po cenach nader umiarkowanych. **Skład Machin i Wyrobów Technicznych.**

H. SOMYA
w Warszawie, Marszałkowska Nr. 41.
(F. 3-2)

Na nadchodzące święta otrzymał słynną ze swéj dobroci **MĄKĘ** z młyna parowego w Tęczynku, **Skład win, wódek, araków, spirytusów** i **piwa bawarskiego** z fabryk warszawskich i innych

LEONA ZASACKIEGO w Petrokowie,
Mikołajewski plac (Nowy Rynek) dom W-go Łaguny Nr. 11, którą, jak również zawsze świéże wiedeńskie prasowane **DROŻDŻE** po cenach umiarkowanych Szanownéj Publiczności poleca. (3—2)

Agent Rossyjskiego Towarzystwa
UBEZPIECZEŃ OD OGNIA
ZAŁOŻONEGO W 1835 ROKU

w Petrokowie.

Podaje do wiadomości publicznéj, że jak przez lat 8, tak i w dalszym ciągu przyjmuje wszelkie ubezpieczenia ruchomości i nieruchomości tak rolnych, jako i miejskich.

Zwiększająca się z każdym dniem liczba ubezpieczonych, zaszczycających Agenturę moją swojém zaufaniem, najwybitniéj świadczy o akuratności w wykonywaniu zleceń, jak równie i o szeroko rozwiniętéj działalności reprezentowanego Towarzystwa.

Prędkie likwidowanie strat, oparte na sumienném zrozumieniu przykréj sytuacyi poszkodowanego, jest wybitną cechą reprezentacyj Towarzystwa; fakt ten stwierdzają najdokładniéj wypadki wydarzonych u mnie pogorzel.

Wkońcu winienem objaśnić, że dla zmniejszenia interesantom wydatków, ubezpieczenia od lat kilku u mnie załatwiane, przeprowadzam przez korespondencyją, jeżeli położenie budynków pozostaje bez zmiany,— potrzebném jest tylko oznaczenie ilości kóp, wysokość omłotu i wzmianka czy zboże w stérty układane będzie, jak niemniéj jaki gatunek w każdéj stércie pomieszczony zostanie.

(2–2) *E. Tchorzewski.*

---

10 RUBLI NAGRODY

temu, kto odprowadzi lub wskaże gdzie znajduje się **WYŻEŁ** czarny, dobrze utrzymany, z długim połyskującym włosem, z małą pod piersiami białą odmianą, ogon długi kosmaty, lat 6 wieku. Na szyi miał obrożę z czarnéj lakierowanéj skóry z czerwoną obwódką, zamkniętą na mosiężną kłódeczkę. Zgłosić się osobiście lub listownie należy do redakcyi *Tygodnia*. PP. myśliwi i osoby ceniące wiernego i dobrego psa, niech raczą zachować w pamięci to ogłoszenie

(3—2)

HANDEL WIN
TOWARÓW KOLONIJALNYCH I DELIKATESÓW

JULIJANA FUCHSA

w Częstochowie.

Zaopatrzony został na nadchodzące święta, w wielki wybór towarów kolonijalnych po cenach najprzystępniejszych; w wina Francuzkie, Reńskie, Włoskie, Hiszpańskie, Szampańskie, jak i Węgierskie, począwszy od **dwoch** rubli za garniec, oraz w porter i piwo angielskie.

Skład piwa z browaru parowego W. Kijoka i spółka w Warszawie, w którym to składzie tak hurtowa jak i detaliczna odbywa się sprzedaż na butelki *po 10 kop.*

W restauracyi w pokojach oddzielnie urządzonych przy tymże handlu, poleca się na post **Stokfisz** i wszystkie inne świeże **Ryby** smacznie sporządzane. (3—2)

Papiernia i **młyn** o jedném złożeniu z wszelkimi rekwizytami do **sprzedania** lub wydzierżawienia w każdym czasie, wraz z należącym do młyna gruntem i wyborną łąką, we wsi Łojki, położonéj o milę od Częstochowy ku Herbom.

(3—2)

Osoba wysoko wykształcona w **muzyce,** mieszkająca na wsi, życzy sobie przyjąć **panienkę** pragnącą gruntownego muzykalnego wydoskonalenia. Wiadomość w redakcyi **Tygodnia**

(3–2)

We wsi Nosalewice (o wiorst 2 od miasta Przedborza) jest do wyprzedania po cenio przystępnéj **SZKÓŁKA** szczepów **gruszkowych** i **jabłonkowych** najwyborniejszych gatunków, 1 do 5 letnich) sztuk 4000. Chcącym nabyć czy całą ilość, czy część jaką, wskaże właściciela téj szkółki pan ekspedytor poczty w Przedborzu. (3—2)

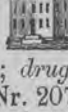

Dwie posesyje

do nabycia w każdym czasie, *jedna* narożnia naprzeciw kościoła po-pijarskiego, N-rem 29 oznaczona; *druga* zaś obok hotelu W. Tchorzewskiego pod Nr. 207.

O warunkach dowiedzieć się można u właściciela, mieszkającego przy ulicy Połtawskiéj pod Nr. 24, gdzie także można *wynająć I-sze i II-gie piętro* tegoż domu od 1 lipca r. b.

Istniejący na dole w tym samym domu pod Nr. 24 **SKŁAD SUKNA**, właściciel zamierza pozbyć ryczałtem, lub wysprzedać przed 1 lipca r. b. częściowo po cenach fabrycznych. (3—3)

DLA WIADOMOŚCI SĄSIADÓW ROLNIKÓW.

Przy nadchodzącéj porze wiosennéj, podaję do wiadomości, że w majątku Lubiec, najbliższym stacyi pocztowéj Szczerców, niżéj podpisany, wszedłszy w stósunki z renomowanémi gospodarstwami zagranicznémi Szlązka, Czech, Saksonii, Belgii i Francyi, posiada na składzie nasiona *buraków: wielkich* (Leutewitz), *białych* olbrzymich, *czerwonych* nad ziemią rosnących *marchwi, rzepy, lucerny, sporku, esparcety, kukurydzy* (końskiząb i węgierska), różnych gatunków *zboża* i *traw*, i takowe ma do sprzedania po cenach bardzo przystępnych.

Z żądaniami i o bliższe objaśnienia co do cen, proszę adresować: „Oskar Saint-Paul w Lubcu przez Szczerców."

Tamże wiadomość o kupnie **MAJĄTKA ZIEMSKIEGO** w okolicach Petrokowa, mającego rozległości 45 włók, w których 25 włók lasu. Wiadomość o nim powziąć można i w redakcyi „Tygodnia." *Oskar Saint-Paul.*

(6—5)

OKIEN INSPEKTOWYCH 36 jest do zbycia. Obejrzéć je można w domu Michaleckiego przy u. Petersburskiéj (Kaliskiéj) pod № 194

(3—3)

DOM POŚREDNICTWA
POD FIRMĄ
E. TCHORZEWSKI
W PETROKOWIE

Istniejący pod powyższą firmą od lat *ośmiu* dom mój, rozszérzając zakres swéj działalności, ma na celu nieść użyteczne usługi ogółowi, jak niemniéj ułatwiać nabycie tak ziemianom, jak i handlującym różnych towarów i przedmiotów po cenach składów głównych, lub zakładów i fabryk produkujących takowe.

Dla *tego też obok ubezpieczeń od* OGNIA i GRADU, dochodów dożywotnich, kapitałów pośmiertnych i posagowych, obok sprzedaży, zamiany i wydzierżawiania dóbr, lasów i domów, dom mój posiada obecnie skład MACHIN ROLNICZYCH, wszelkie NASIONA tak pastewne (nie wyłączając KOŃSKIEGO ZĘBU), jak i warzywne, tudzież nasiona kwiatów i rośliny cieplarniane. Skład HERBATY wszystkich firm, z odpowiednim rabatem dla kupców,— skład WIN francuzkich, HISZPAŃSKICH, LIKIERÓW ORYGINALNYCH zagranicznych, farb, pokostów, olejów, świec, mydła, jak niemniéj rozmaitych galenteryjnych wyrobów— Skład CEMENTU i NAWOZÓW SZTUCZNYCH, wyrobów blaszanych, żelaznych, gwoździ, kufrów i kuferków, smarowideł, KAS OGNIOTRWAŁYCH, MASZYN do szycia, oraz innych przedmiotów i towarów.

O czém zawiadamiając Szanowną Publiczność, mam honor zapewnić, że w załatwianiu wszelkich zleceń, coraz dogodniejsze przedstawiać warunki, jest moim obowiązkiem i zasadą.

Przewidywany rozwój różnorodnych interesów przy osiedleniu się nowych instytucyj rządowych w m. Petrokowie, jest jednym więcéj dla mnie bodźcem do rozwinięcia działalności mego biura, tak, by mogło odpowiedzieć wszelkim możliwym żądaniom w zakresie rolniczym i handlowym, nieograniczając się na redagowaniu prośb do władz w różnych językach, ale przyjmując na siebie z upoważnienia przeprowadzanie lub czuwanie nad całym przebiegiem danego interesu.

Że zaś z drugiéj strony dochodzą mię rozpuszczane wieści, jakobym miał zawrzéć, czy téż wstąpić do WSPÓŁKI w prowadzonym przezemnie interesie, uważam za konieczne publicznie temu ZAPRZECZYĆ, a zarazem uprzejmie prosić wszystkich, którzy mię swém zaufaniem zaszczycają, aby wszelkie korespondencyje wprost pod moim wyraźnym adresem nadsyłać raczyli, z udzieleniem marek na żądane odpowiedzi.

(3—2) *E. Tchorzewski.*

Zawiadamiam niniejszém Szanowną Publiczność, że stale przyjmuję *do szycia bieliznę mezką i kobiécą* za cenę bardzo umiarkowaną w parterowym domu W. Ilkowicza, gdzie sklep farbiarza Hejninger'a, przy placu Mikołajewskim (Nowy Rynek).

(6—3) *Bronisława Nowicka.*

NOWO OTWORZONY
Skład Fortepianów Krajowych i Zagranicznych
GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie, Krakowskie Przedmieście № 36 wprost Saskiego Placu.

Poleca znaczny wybór **FORTEPIANÓW. PIANIN MELODYKONÓW** z najcelniejszych fabryk zagranicznych, jako to: *Bluethner'a, Bechstein'a, Bieze'go, Borde'a, Carus'a, Duysen'a, Gerrex'a, Hoelling'a* i *Spangenberg'a, Ernesta Irmler'a, Kaps'a,* braci *Mangeot, Pleyel'a, Roenisch'a, Rosenkrantz'a, Schwechten'a, Debain'a, Estey'a* et Comp., *Masson'a* i *Hamlin'a* i t. p.; oraz krajowych z fabryki *Małeckiego,* która na wystawach powszechnych paryskiéj i wiedeńskiéj otrzymała zaszczytne medale. (3—3)

Przez ciąg trzech tygodni

sprzedawać się będą detalicznie i hurtowo **po bardzo zniżonéj cenie** różne gatunki **WIN** węgierskich—reńskich, francuzkich białych i czerwonych.

Wiadomość u Augusta Olszewskiego, na 2-gim piętrze w domu W-go Grzędzicy nad kancelaryją W-go Policmajstra.

(3–1)

PALTO męzkie syberynowe, *zupełnie nienoszone,* jest do odstąpienia za umiarkowaną cenę — o adresie właściciela dowiedzieć się można w redakcyi *Tygodnia.*

(3—2)

W *majątku Byki pod Piotrkowem* są do sprzedania **DRZEWKA** owocowe uszlachetnione, *gruszki* i *jabłka,* po cenach następujących:

dwuletnie . . . . po kop. 20.
trzyletnie . . . . po kop. 30.
czteroletnie , ... po kop. 40.

Tamże jest do sprzedania *pietruszki* korcy 20 i *buraków ćwikłowych* w najlepszym gatunku korcy 30. (3—3)

W REDAKCYI TYGODNIA

przyjmują się zapisy na członków:

„Towarzystwa Osad Rolnych,"

„Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Krolestwie Polskiém,"

„Towarzystwa Opieki nad zwierzętami,"

„Spółki Jedwabniczéj,"

tamże:

1) Przyjmują się wszelkie ubezpieczenia w Towarzystwie **Jakor,** a mianowicie: **ogniowe** rolne, fabryczne, miejskie i w osadach; **gradowe,**—kapitałów pośmiertnych i z całego zakresu ubezpieczeń **życiowych,** oraz transportów lądowych i wodnych

2. Zawiéra się umowy na sadzenie **burakow** dla cukrowni w Rudzie Pabijanickiéj, któréj skład do odbioru buraków przy tutejszéj stacyi drogi żelaznéj urządzonym będzie. a **nasienie udzielane plantatorom bezpłatnie** już nadesłaném zostało, jak niemniéj:

3) Przyjmują się upoważnienia do zanoszenia **apelacyj** w kwestyjach włościańskich lub od wyroków sądów gminnych, tudzież do przeprowadzania **zamiany służebności leśnych, rozdziału wspolnych pastwisk** i **uchylenia szachownic w gruntach**— w myśl świéżo wydanego w téj mierze prawa, — które to czynności jak najskrupulatniéj wykwalifikowani specyjaliści przeprowadzać będą, aż do uzyskania stanowczych decyzyj Władz właściwych.

Odpowiedzi listowne odwrotną pocztą.

W drukarni F. Bełchatowskiego w Petrokowie. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Antoni Porębski.**